TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 15 grudnia (dezembro) — 1987 — Nr 4.095 — (48/87)

HISTORYCZNY TRAKTAT ROZBROJENIOWY

W dniu 8 grudnia tego roku został podpisany przez liderów dwóch potęg światowych, Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana, traktat przewidujący zniszczenie rakiet atomowych krótkiego i średniego zasięgu, Dokument posiada 169 stron i jest pierwszym w historii eliminującym broń atomową.

Zgodnie z podpisanym traktatem w przyszłych 3 latach zostanie zniszczonych 2.800 rakiet atomowych. Po ratyfikacji traktatu, część rakiet bez głowic atomowych zostanie wystrzelona w przestrzeń, gdyż ten sposób zniszczenia ich jest jednym z najbardziej ekonomicznych. Reszta zostanie zniszczona w inny sposób. Amerykanie prawdopodobnie spalą je w miejscach specjalnie na to przeznaczonych.

W przemówieniu wygłoszonym po podpisaniu traktatu Reagan powiedział: "Musimy z odwagą stwierdzić, że istnieją wielkie różnice między naszymi rządami i systemami, które nie znikną mimo dobrej woli z każdej ze stron. Ta trudna rzeczywistość nie powinna być powodem do pesymizmu. Winna być wyzwaniem, okazją, byśmy zmienili konfrontację na współpracę".

Gorbaczow odpowiedział w tym samym tonie: "My w Związku Sowieckim już wyznaczyliśmy drogę. Rozumię, że nasze kraje są podzielone nie tylko przez oceany ale przede wszystkim przez głębokie różnice historyczne, ideologiczne, społeczno-ekonomiczne i kulturalne. Lecz dzisiaj mądrość polityczna polega na tym by nie użyć tych różnic jako pretekstu do konfrontacji, do wrogości czy też do wyścigu zbrojeń".

Traktat przewiduje zniszczenie 4 procent z całego arsenału nuklearnego obu supermocarstw. Gorbaczow i Reagan w przemówieniach przedstawili perspektywę zniszczenia arsenału aż do 50 procent. Jednakże redukcja broni strategicznych (około 25 tysięcy głowic) o 50 procent napotyka na trzy trudności: 1 — USA i ZSRR winny się porozumieć co do broni kosmicznych i antyrakietowych. Dotyczy to programu tzw. "wojny gwiezdnej". Sowieci, także przeprowadzają badania na tym polu, żądają by amerykanie zaprzestali doświadczeń kosmicznych w przyszłych dziesięciu latach. USA chcą przeprowadzić wkrótce doświadczenia i zainstalować system obrony kosmicznej po siedmiu latach; 2 — Jeśli dojdzie do porozumienia w sprawie "wojny gwiezdnej", obie strony winny zadecydować, które bronie strategiczne usunąć: USA posiadają więcej rakiet dalekiego zasięgu na łodziach podwodnych. ZSRR posiada więcej tych rakiet w bazach naziemnych; 3 — Reagan kończy kadencję prezydenta w 1989 roku. Konserwatyści z jego grona nie zgadzają się na redukcję broni o 50 procent. Uważają, że to postawi Związek Sowiecki w lepszej sytuacji.

Negocjacje będą powolne. Pierwszy krok jednak już został zrobiony. Reagan odwiedzi Moskwę w czerwcu przyszłego roku. Oczekuje się podpisania nowych traktatów.

BRASILIA ZABYTKIEM MIĘDZYNARODOWYM

Miasto Brasilia, stolica Brazylii, zostało uznane przez UNESCO za patrymonium kulturalne ludzkości. Jest pierwszym dziełem architektury nowoczesnej uznanym za zabytek międzynarodowy.

Od dwóch lat starano się w UNESCO (Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wychowania, Nauki i Kultury) w Paryżu o przyznanie Brasilii tego zaszczytnego tytułu. Decyzja jednak mogła zapaść tylko po odpowiednim zabezpieczeniu prawnym przez władze brazylijskie architektury miasta takiej jaka była zaprojektowana przez architektów Lucio Costa i Oscara Niemeyera. W dyskusji nad przyznaniem tytułu "zabytku świata", przedstawiciel amerykański sprzeciwił się propozycji gdyż uważał, że byłoby to nadanie przywileju jednemu typowi architektury ze szkodą dla innych.

Statystyki UNESCO notują 247 zabytków międzynarodowych, kulturalnych, znajdujących się w 62 krajach, są to miasta jak: Vila-Mesquita Historica w Bangladeszu; miejsca w miastach jak: starsza część miasta Hawany, czy też centrum historyczne Florencji.

W Brazylii istniało 5 zabytków tego typu: miasto Ouro Preto, centrum historyczne Olindy w Pernambuco; centrum

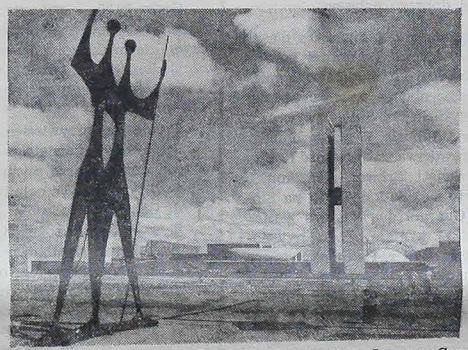

historyczne Salvadoru w Bahia; świątynia Bom Jesus w Congonhas w Minas Gerais; park narodowy w Iguaçu. Ruiny redukcji jezuickich należą częściowo do Argentyny i do Brazylii.

Rezultat referendum niepokoi Związek Sowiecki

Władze sowieckie zaniepokoiły się bardzo rezultatem referendum przeprowadzonego w Polsce, poprzez który naród polski odrzucił propozycje zmian ekonomicznych i politycznych przedstawione przez rząd.

Dyplomaci zachodni przebywający w Moskwie zauważyli, że prasa sowiecka z wielką ostrożnością analizuje wyniki plebiscytu omijając fakt odrzucenia przez Polaków drastycznych podwyżek cen.

Ostrożność ta jest podyktowana tym, że Michaił Gorbaczow ma zamiar przeprowadzić podobne referendum w Związku Sowieckim.

Telewizja sowiecka podała do wiadomości, że w Polsce podniesiono ceny na bilety przejazdowe i na energię elektryczną. Skrytykowała obywateli sowieckich, którzy przewidując podwyżki cen robią wielkie zapasy żywności i innych artykułów. To wykazuje nieufność Sowietów do polityki Gorbaczowa, który przecież przyrzekł podwyżkę cen dopiero w roku 1991.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Warszawa** — Rząd polski odrzucił propozycję "Solidarności", by wobec kryzysu spowodowanego odrzuceniem postulatów referendum, Jaruzelski spotkał się z Lechem Wałęsą. Rzecznik rządu oświadczył, że Jaruzelski nie musi naśladować inicjatywy Gorbaczowa, który zatelefonował osobiście do dysydenta Andreia Sacharowa.

◆ **Watykan** — Papież Jan Paweł II i Patriarcha Konstantynopola, Dymitros I, w czasie oficjalnego spotkania przyrzekli uroczyście zjednoczyć swoje Kościoły, rozdzielonych ponad dziewięć wieków temu. Po raz pierwszy, od momentu schizmy, Papież i Patriarcha celebrowali część Mszy św., Liturgię Słowa. Ewentualna koncelebra całej Mszy świętej będzie możliwa po całkowitej unifikacji obu Kościołów.

◆ **Warszawa** — Zadłużenie PRL na koniec tego roku wzrośnie do 36 mld dolarów, a to na skutek niepłacenia odsetków oraz spadku kursu dolara w stosunku do innych zachodnich walut, w których zaciągnięto pożyczki.

◆ **Porto Alegre** — Polska zawarła umowy handlowe z Brazylią na sumę 2 milionów dolarów. Brazylia będzie eksportowała wyroby skórzane, buty i wyroby tekstylne. Polska eksportuje do Brazylii węgiel i siarkę.

◆ **Managua** — Arcybiskup Nicaragui, Kardynał Miguel Obando y Bravo, jest pośrednikiem w pertraktacjach pokojowych między kontras i sandynistami. Na razie spotkania nie doprowadziły do ugody. Dialog jednak będzie kontynuował.

◆ **Rio de Janeiro** — Na stadionie Maracanã odbył się mecz piłkarski między półfinalistami rozgrywek tego roku: Flamengo i Internacional. Przy licznym udziale kibiców wygrała drużyna Flamengo 1x0 i tym samym zdobyła tytuł mistrzowski na rok 1987.

PARAFIE CAMPO DO TENENTE, DOM FELICIANO I GUARANI DAS MISSÕES POŁĄCZYŁY SIĘ ABY UCZCIĆ

25-lecie Kapłaństwa Ks. Alojzego Laimanna, T. Chr.

I już 25 lat codziennie Ksiądz dawał swoje "Tak" Chrystusowi, pozostawiając przykład bezinteresowności i braterskiego oddania się... Jest to dla nas czymś niezapomnianym... Żyjesz wśród nas, jak Chrystus, aby miłować, orientować i uświęcać. Dziękujemy także za serdeczne przyjęcie jakiego doznaliśmy od mieszkańców miasta i Ks. Stanisławowi J., który od niedawna jest naszym proboszczem i dzięki jego zmysłowi organizacyjnemu mogliśmy przybyć tutaj, aby uściskać ks. Alojzego i naszych Braci z jego parafii... Ks. Alojzy niech Pan Jezus Zmartwychwstały Cię błogosławi i zachowuje. Shalom!"

W imieniu Tow. Chrystusowego zabrał głos Ks. Gerard. Podkreślił on nie tylko walory Ks. Jubilata, ale z okazji miesiąca powołań kapłańskich i zakonnych wskazał na ważność modlitwy i zainteresowania się dziećmi, które okazują w jakiś sposób powołanie. Rozładował poważny nastrój Ks. Zygmunt Szw., przypominając Jubilatowi jak wyleciał w miasto i krzyczał: Bombeiros, bombeiros, tzn. Strażacy, strażacy — gdy zapaliła się plebania w Malecie, a w mieście strażaków nie było. Później opiekował się nim, gdy chorował, jak matka. Nadto co miesiąc przez długi czas przyjeżdżał w niedzielę wieczorem (20 km) na obozowisko przedsiębiorstwa zakładającego asfalt na szosie przecinającej wzdłuż parafię Rio Claro, — aby za Ks. Zygmunta odprawić Mszę św. i w ten sposób ulżyć starszemu sąsiadowi, choć sam zmęczony po obsłużeniu swoich kaplic. W tym momencie Ks. Zygmunt żegnał się także ze wszystkimi parafianami. W listopadzie wyjechał bowiem niespodzianie na leczenie i operację do Kurytyby i z woli przełożonych został przeniesiony do Guarani; dopiero dzisiaj wrócił, aby się pożegnać i podziękować wszystkim za serdeczność i przyjaźń, szczególnie SS. Bernardynkom, wszystkim zaangażowanym w duszpasterstwie i katechezie, a także Apostolstwu Modlitwy i Akcji Socjalnej za pracę dla biednych w parafii.

W końcu od serca zwrócił się do jubilata jego poprzednik na tej parafii Ks. Kazimierz Prz. T. Chr. Wielu ogarnęło wzruszenie widząc po 3 latach swego pracowitego i pomysłowego w pracy duszpasterskiej i młodzieżowej proboszcza. Uroczystym Błogosławieństwem zakończyła się uroczystość kościelna. Wokoło zabrzmiały serdeczne słowa powitań i uścisków między przyjaciółmi nieraz dawno nie widzianymi. Następnie zaproszeni z apetytem "pałaszowali" smaczne potrawy. Jak to dobrze mieć przyjaciół, bo ani się człowiek nie męczy ani nie smuci i ciągle coś dobrego usłyszy.

Wieczorem grupa przyjaciół urządziła sobie wieczór pieśni polskich przy akompaniamencie akordeonu. Po dobrej kolacji z winem z pomarańczy wypadł głośno i ku zadowoleniu śpiewaków i galerii. Stary gaduła jeszcze chce wyrazić podziw dla długoletniego przyjaciela za wysiłek. Ks. Stanisław wraz z pielgrzymami przebył 30 godzin w autobusie. W obecnych czasach — niebywała "ofiara". Oto prawdziwa wdzięczność i przyjaźń wobec Jubilata. Wesołych Świąt! Brawo! Na koniec szczerze mogę powiedzieć, że warto iść "na księdza" i na Siostrę zakonną. Uwierzyli w to w Guarani das Missões 2 Diakoni: Andrzej M. i Luis Carlos Ol. Otrzymają oni — przy pomocy Bożej — święcenia w styczniu 1988 r. Prócz nich jest 5 chłopców w Małych Seminariach w Cerro Largo i w Passo Fundo (Karmelici). Siostry Św. Rodziny mają kilka nowicjuszek i kilka aspirantek. Tyle zapamiętał i zapisał ku wiecznej pamięci

Stary Zakonnik

Dr. Jan Sęk, badacz zagadnień etnicznych, w Brazylii

W Brazylii przebywa obecnie pracownik naukowy Zakładu Badań Polonijnych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Specjalizuje się w badaniach nad Polonią w krajach Ameryki Łacińskiej. Z tej okazji redakcja "Ludu" przeprowadziła z nim krótką rozmowę.

— Jaka problematyka sprowadza Pana do Brazylii?

Przede wszystkim małe uzupełnienie, nie tylko do Brazylii, ale także Argentyny i Urugwaju. Tutaj pracuję nad zagadnieniem, którego zakres można roboczo określić jako: Aktywność kulturalna skupiska polonijnego w Brazylii.

Zbieram również materiały archiwalne dla istniejącej przy naszej uczelni Pracowni Dokumentacji Polonijnej.

— Może parę słów bliżej o kwestiach, które obejmie praca.

Planuję, że będzie to synteza traktująca o następujących zagadnieniach: książkach i prasie polonijnej, chórach, grupach folklorystycznych, polonijnych programach radiowych oraz indywidualnych osiągnięciach twórczych artystów i literatów.

— Jak dawno zajmuje się Pan problematyką polonijną w Brazylii?

Zagadnienia te pasjonują mnie już od kilku lat choć być może jeszcze tego nie widać dobrze w Brazylii. Tematem mojej rozprawy doktorskiej obronionej w 1980 roku było szkolnictwo polonijne w Brazylii w latach 1876-1978. Niestety jest ona jeszcze ciągle w druku. W formie artykułu opublikowany został fragment dotyczący nielicznych kursów języka polskiego i szkółek sobotnich istniejących po II wojnie światowej. Ponadto napisałem szereg mniejszych i większych artykułów dotyczących: stacji radiowych, zespołów folklorystycznych, literatów, w tym o życiu i twórczości największego poety polsko-parańskiego Tadeusza Milana Grzybczyka.

— Czy przedstawiciele środowisk polonijnych wspierają w tych poczynaniach?

Dotychczas byłem w Porto Alegre i Kurytybie. Wybieram się jeszcze do São Paulo, Rio de Janeiro, a później na Święta Bożego Narodzenia do Erechim. Ale dotychczas mogę powiedzieć, że prawie wszędzie spotykam się z pomocą w wyszukiwaniu trudno już dostępnych materiałów archiwalnych. Chciałbym w tym miejscu podziękować za życzliwość i zrozumienie wszystkim osobom prywatnym a także organizacjom polonijnym i instytucjom kościelnym.

— Dziękując za rozmowę życzymy pomyślnego kontynuowania badań oraz szybkiego opublikowania ich efektów.

Redakcja

Momenty polskie na Expotiba

W dniach od 26 listopada do 6 grudnia br. odbyła się wystawa rolniczo-hodowlana w Parku Castelo Branco niedaleko miasta Kurytyby. Expotiba była wydarzeniem nie tylko pod względem ekonomicznym lecz także kulturalnym. Wzięły w niej udział różne zespoły folklorystyczne. Dzień Polski był wyznaczony na 5 grudnia. Stoiska z wyrobami ludowymi polskimi przyciągały rzesze zwiedzających. Wideokasety przedstawiały piękno ziemi polskiej, a dla dzieci ciekawe filmy rysunkowe. Dla smakoszów były dostępne tradycyjne polskie dania.

Na estradzie wystąpiły, jak zwykle z wielkim powodzeniem dwa zespoły folklorystyczne z Irati i Juventusa. Dzień Polski zakończono koktailem zorganizowanym przez Konsulat, na którym zgromadziło się liczne grono polonusów z Kurytyby i innych rejonów południowej Brazylii.

Uczestnik

OPŁATEK

POLSKICH KSIĘŻY I SIOSTR ZAKONNYCH

Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, zaprasza wszystkich polskich Księży pracujących w Brazylii oraz polskie Siostry zakonne na tradycyjny "Opłatek".

Tegoroczny Opłatek odbędzie się 12 stycznia 1988 r. — wtorek, przy kościele i parafii św. Piotra i Pawła w Kurytybie, przy ul. Hermínio Cardoso 119, dzielnica São João.

Przewiduje się następujący program:

12 stycznia — wtorek — godzina 15,00 — godzina kapłańska, skupienie;

Godz. 16,00 — podwieczorek;

Godz. 16,30 — konferencja ks. Biskupa Władysława Biernackiego o aktualnych problemach Kościoła w Brazylii;

Godz. 17,30 — dyskusja, wymiana opinii, komunikaty;

Godz. 19,00 — uroczysta Msza św. koncelebrowana — Pasterka — pod przewodnictwem księdza Biskupa Władysława Biernackiego;

Godz. 20,30 — łamanie się opłatkiem, składanie życzeń — wieczerza wigilijna. Po wieczerzy — śpiew kolend i "Gwiazdor".

Prosimy o przywiezienie małego upominku.

Jeszcze jedne święta poza naszą Ojczyzną. Do niej lecą w tych dniach nasze myśli. Chcemy wspólnie z tymi, którzy tam żyją przeżyć całe bogactwo religijnej i tradycyjnej treści Bożego Narodzenia.

Tym, którzy z różnych przyczyn nie będą mogli przybyć na Opłatek, składam najlepsze życzenia głębokich przeżyć Bożonarodzeniowych, obfitych łask Bożego Dzieciątka, wiele radości, pokoju i szczęścia.

Ks. Benedykt Grzymkowski
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
w Brazylii

Diretor Responsável e Redator-chefe: **Pe. Lourenço Mika**
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no MTPS sob n.º 2186. Matricula Sindical n.º 1232.

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 800 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1987 — półrocznie	Cz$ 650,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich	45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	55 dolarów
Cena egzemplarza	Cz$ [illegible]

Przedświąteczne kłopoty

— Kogo ja nie widzę? Pani Guzik Kochana! Jak to święta ludzi spotykają?! Pewnie sprawonki tyż pani na świat z domu wygnali za karpiamy? Bo ja już nóg nie czuję z tyj bieganiny...

— No i właśnież, złociutka moja, prawie żeśmy się zdeyty! Tylko, że mnie szczupak potrzebny, bo familia się do nasz zjeżdża i pod kapustę z grzybami pasuje.

— Faktycznie. Ja wszak karpiów poszukuję, bo nie takie cześte. Ze szczupakiem bałagan na talerzu się robi, trza to mięso iskać, żeby się kto nie udławił.

— Znakiem ości — zgoda. Z jednego małego na trzy duże karpie starczy, ale za to na wproszone wilie ekonomiczny — zauważyła pani Guzik.

— Pod względem czego, kochaniutka? — spytała zaintrygowana pani Cieplakowa.

— A właśnie ości! Każdy jeden cięgiem to samo dzwonko miele w zębach, żeby mu z grdyki ość nie zaleciała, tak i po drugie ręką nie sięga, kapustę ledwo co dziobnie, bo mu się z ościami na talerzu pomieszała. Jak goście siedzą furt w tem szczupaku, to pani masz czas gotować pierogi i jeszcze kluski mąką przesypać, żeby się nie skleili. Ja karpiów gościom męża nie podaję.

— To się pruszkoska familia zwala na głowę?

— Oj, pani Cieplakowa, żeby tylko pruszkoska! Ichnich większe pół a tych ze Skierniewic drugie tyle. Osiem sztuk i cztery maloletnie pętaki.

— Niemożebne! Co pani Guzik z tem zrobisz? Taka kupa luda pod dachem!

— Właśnież, pod dachem. Zgadłaś pani kochana. Mąż ze szwagrami na strych się wmeluje, sienniki są, paltami się okryją i koło komina ciepło. Kobiety ze mną. Dwie na łóżku Wicka, dwie na skrzyni w kuchni. Dzieciaki — jedno małe w walizce, to starsze w kufrze od ciuchów, a chłopaków położę we wannie na koce. Mam się zabijać, bo goście się zwaliły?

— Uważasz pani — na strychu wolne im rękie dajesz. Jak się spiją, że niby zimno i rozgrzywkie potrza, to jak nic w kaloryferyczne tronki uderzą. Kto je do nowego roku odgaduje? Daj se pani Guzik pozór na nie. Wieczorową porą kontrol pod siennikami musowo zastawiaj. Rano, skoro świt, niech w balonik dmuchają. Karne prawo drogowe sztosuj kochaniutka, bo inaczyj to się we wizytkie do Trzech Króli ubierzesz.

— A ptfu! psa urok! Tylko gdzie tych balonów można dostać, bo się mnie sposób spodobał. Któren pił — do obiadu o głodnym pysku za karę go potrzymam, na obiad zupka-wodzianka i wysiadka z menu aż do wieczora.

— To i śpiżarkie trzymaj pod kluczem, z kuchni nosa nie wystaw, bo się głodomóry zmówią i zostaniesz się za wykołowane, a zapasy ci opędzlują na sucho.

— W razie co — z córkami będziem się na warcie zmieniać. Jakie szczęście, żeśmy się w porę spotkały, pani Cieplakowa! Rada w radę, dwie głowy mądrzejsze niż jedna. To i ja pani powiem, że ten mak dostaniesz pani w aptece po pięć deka na główkie i bez recepty. Oblecisz pani 10 drogerii i masz pół kila towaru pryma sorta.

— A wiele ja już aptek mam oblatanych? Wszendzie był, ale go już niema, bo się skończył. Cały nasz mak przez tych kitajców w żółtaczkie dziobanych do Chin idzie.

— Jakiem prawem lepsze żółtki od własnego narodu? To tamte mogą makowniki i sztucle czy insze magagiki uskuteczniać, a dla nasz na posypkie nima?

— A takim prawem, że pani Guzik na polityce nie znasz, złociutka. Kitajce z maku narkotyki opiłowane tłoczą, palą we fajkach zamiast tytoniu i tak sie zadymią, że rajskie fata mrugana widzą. Już im się nawet za ten ich chiński mur wyjrzeć nie chce i wszystko im ganc pomaga. Łażą jak muchi w mazi, co jem kążą, to robią, byle się do cybucha dorwać.

— To kto tam robotę odstawia?

Regularnie norme fabryczne odbędnią, dniówke na 8 godzin przelecą, wtroją talerz ryżu na gieństwo pod filiżankie herbaty i dawaj łapać się za fajkie. Nic, tylko chce się im do tej narwany na senne marzenia dostać.

— A to naród rozwydrzony! Patrz sie pani Cieplakowa, z fajkamy i do narwanych! To sie nie żenią, czy co, że im narwanych potrza?

— Pani Guzik kochana — narwana po kitajsku raj znaczy sie.

— Szczęście w nieszczęściu! Bo ja już miałam na myśli najgorsze rzeczy.

— Widzisz pani jak sie człowiek może niechcący omylić? Tam o anastazje narodu idzie polityka.

— Ale że jeszcze nasze nie skopiowały Chińców? Mogą sie przecież od nich nauczyć i leżem, pani kochana, nie?

— Nasze? U nasz starczy monopol państwowy! Za te forse co od żółtków zachapią uskłada sie na bezpłatny przydział tronków alkoholowych z dostawą do domu gratys. Jeszcze rok, jeszcze dwa, a zobaczysz pani Guzik na osobiste oczy co sie bendzie wyrabiać!

(ciąg dalszy na str. 6)

POLSKIE CZASOPISMA I GAZETY (sprowadzane z Polski), również LUD, można nabyć w centrum miasta u pana Edmunda Domachowskiego — agenta na Kurytybę, pod następującym adresem: **BANCA DE JORNAIS — Av. Luiz Xavier — esquina com Travessa Oliveira Belo — Kurytyba.**

Szanowni Czytelnicy!

Ze względu na złą sytuację finansową "LUDU" w tym roku nie jesteśmy w stanie wydać "Kalendarza Ściennego", który zawsze wkładaliśmy jako prezent gwiazdkowy do numeru grudniowego gazety.

Redakcja.

Nowości wydawnicze

1. **"Była taka szkoła"** (Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej) w Wilnie 1915-1939 — Ewy Sławińskiej - Zakościelnej. Cena: £ 9.90.

2. **"Niezapomniane Lata"** (dzieje wywiadu Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej) — J. Garlińskiego. Cena: £ 6.00.

Adresować: ORBIS BOOKS (LONDON) LTD. 66 Kenway Road, London AW5 ORD.

W GRAFICA VICENTINA LTDA. — Al. Cabral, 846 — Curitiba — są do nabycia **opłatki** (na wzorcu świątecznym z Polski). Każda koperta ma 2 duże opłatki — cena Cz$ 20,00.

Kartki Świąteczne — po polsku — Cz$ 15,00.

Słowniki portugalsko-polskie — prof. Mariana Kawki — Cz$ 650,00.

Mała gramatyka polska z ćwiczeniami — M. Dzierżanowskiej — Cz$ 250,00.

Uczmy się po polsku, tylko II część — prof. Mariana Kawki — Cz$ 400,00.

Książka polska dla II klasy — K. Lecha i K. Jezierskiego — Cz$ 150,00.

Administracja

Śp. Zygmunt Sagan

Zmarł dnia 13 listopada 1987 r. w Santo André-SP, śp. Zygmunt Sagan. Urodzony w Polsce 29-8-1908 r. na Woli Sernickiej, pow. Lubartów, Woj. Lubelskie. Mając 20 lat, przybył do Brazylii. Po przerwanych studiach w Polsce, wstąpił do Seminarium na Batelu w Kurytybie, aby opanować język portugalski. Tam osiągnął stopień nauczyciela. Nie mając wielkich szans, opuścił tą karierę, i wyjechał do São Paulo, pracując jakiś czas w interiorze w dziale rachunkowości, następnie powraca do São Paulo, osiedlając się na stałe w Santo André.

Ożenił się z Jadwigą z domu Kopciuszyńska, rodowitą kurytybianką. Pozostawił w smutku żonę, szwagra Romualda Piaskowskiego, Feliksa Kopciuszyńskiego, szwagierki: Helenę, Stefanię, Emilię oraz szwagierkę Leonorę po moim bracie Władysławie Kopciuszyńskim, dwóch bratanków z dziećmi i rodzinę w Polsce.

Serdeczne dzięki składam Ks. Markowi Michalakowi, który w tak ciężkiej chwili na każdym kroku okazał tyle pracy i poświęcenia. Wszystkim Polakom i Brazylijczykom, którzy wzięli udział w pogrzebie i we Msyz św., za kondolencje nadesłane z Rio, od moich koleżanek z Kurytyby i za nadesłane telegramy krewnych i przyjaciół, niech im Bóg wynagrodzi.

Jadwiga z Kopciuszyńskich Saganowa

DREWNIANY GRZEBIEŃ

Naukowcy od dawna ostrzegali przed używaniem grzebieni plastykowych lub z innych tworzyw sztucznych. Grzebień plastykowy, jak obliczono, podczas czesania wytwarza prąd o wartości do 60.000 wolt, grzebień z celuloidu około 100.000 V, a grzebienie z gumy utwardzalnej — prąd o jeszcze wyższych wartościach. Zjawisko to znamy doskonale, objawia się strzelaniem podczas czesania, sypaniem iskier, w najlepszym wypadku włosy stają dęba. Tak duże ładunki elektryczności mogą wywoływać zaburzenia hormonalne w organiźmie, zakłócenia snu, a w przypadkach skrajnych doprowadzić nawet do zawałów serca. Stąd też lekarze od dawna zalecali grzebienie z surowców naturalnych, jak kość słoniowa, szyldkret, róg a także drewno. Drewnianych grzebieni używano już w starożytnym Egipcie. Dzisiejsi rzemieślnicy produkują te zdrowe grzebienie przede wszystkim z drzewa bukowego, jesionowego, olchowego, a także z oliwek i palisandru. Zęby grzebieni są w specjalny sposób polerowane, aby nie kaleczyły skóry głowy.

"LATAJĄCY HOLENDER"

Tak w tradycji żeglarskiej nazywa się legendarnego kapitana Fokke Barenda, o którym w XVII wieku powiadano, że "diabłu duszę zaprzedał". A to dlatego, że nikt tak szybko jak on nie potrafił pokonywać trasy wiodącej z portów europejskich do Indonezji, skąd przywożono m. in. korzenie.

Kiedy więc zginął wraz z całą załogą, znaleźli się tacy, którzy twierdzili iż widywano go potem w okolicach Przylądka Dobrej Nadziei, jak krążył po oceanie, siedząc na pokładzie swego żaglowca i grając z czartem w kości nawet w czasie największych sztormów.

Postawiono mu pomnik na wyspie Kniper, a Ryszard Wagner skomponował operę opartą na legendzie jego życia.

LIPA ŁOKIETKA I 800-LETNI DĄB

W województwie bielskim znajduje się 275 pomników przyrody, czego 159 okazów pojedyńczych.

Do najatrakcyjniejszych należą wiąz o obwodzie 476 cm w Suchej Beskidzkiej, liczący 400 lat oraz "lipa Łokietka" o obwodzie 420 cm w Stryszawie.

Niezwykłą atrakcją przyrodniczą jest także 800-letni dąb o obwodzie 920 cm, rosnący w Grodźcu Śląskim k. Bielska-Białej.

4 NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia według św. Łukasza — 1,26-38

✠ W szóstym zaś miesiącu anioł Gabriel został posłany przez Boga do miasta galilejskiego Nazaret, do dziewicy poślubionej człowiekowi imieniem Józef, z pokolenia Dawidowego. Dziewica zaś miała na imię Maryja. I wszedłszy do niej anioł powiedział: Bądź pozdrowiona, pełna łaski! Pan z tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami. A ona przelękła się usłyszawszy te słowa i myślała sobie, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Wtedy rzekł do niej anioł: Nie bój się, Maryjo, b oznalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w swoim łonie i porodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus. Stanie się On wielkim i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu stolicę ojca Jego, Dawida. I będzie panował nad domem Jakuba na wieki, i królestwo Jego nie będzie mieć końca. A Maryja powiedziała do anioła: Jakże się to stanie? Przecież ja nie znam męża? Odpowiadając jej anioł rzekł: Duch Święty zstąpi na ciebie i osłoni cię moc Najwyższego. Dlatego też Święte, to, co się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. Oto Elżbieta, krewna twoja, również poczęła dziecię w swej starości. Teraz jest już w szóstym miesiącu ta, którą nazywają niepłodną. Nic bowiem nie jest niemożliwe u Boga. I rzekła na to Maryja: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. Wtedy odszedł od niej anioł.

†

Ostatnie kazanie roku. Cóż mam napisać. To jedno, co Pan Jezus, przy rozstaniu się z Apostołami powiedział: Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali (Jan 13,34). Też tymi słowami, jeno w skróceniu Adam Mickiewicz, zakończył ostatnią księgę Pana Tadeusza — “Kochajmy się”. W tę cudną niebiańską noc Bożego Narodzenia, niebo ucałowało ziemię, bo tak umiłował Bóg świat, że Syna swego Jednorodzonego zesłał (Jan 3,16). W tę cichą, niebiańską noc Bóg się rodzi... moc truchleje, Pan niebiosów objawiony. W tę zaśnieżoną, tam w Polsce, noc Bożego Narodzenia, a tu w Brazylii, ciepłą noc podzwrotnikową Bożego Narodzenia, Idźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki. Bo do kogóż dojdziemy, Ty słowa żywota wiecznego masz (Jan 6,69). Jesteśmy na przełomie roku, wejdźmy w Nowy Rok Boży, z odmiennym usposobieniem, aby ludzie widzieli dobre uczynki nasze (Mt. 5,16). Wiemy, iż jesteśmy tym, jak myślimy i dlatego niech myśli nasze, będą jasne, jak promienie słońca, śliczne jak uroczy poranek, nie jak ciemne chmury. Czemu myślicie o złym w sercu waszym (Łk. 5,22). Wiemy, iż od nastawienia człowieka, zależy jego poczucie. Patrzmy na drugich, przez pryzmat serca. Odnośmy się do drugich z prostotą dziecka, które wszystko widzi jasno i radośnie. Jeśli nie staniecie się, jako dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego (Mt. 18,2). Wiemy, iż Pan Jezus powiedział, iż mowa wasza niech będzie tak tak, nie, nie, a co nad to więcej jest, od złego jest (Mt. 5,37). Wyrzućmy z ust naszych, słowa nieprzyzwoite, słowa raniące drugich, słowa krytyki. Powiedziałem sobie, czuwać będę nad mymi słowami, by nie zgrzeszyć językiem (Ps. 38,1). Stąd mowa nasza niech będzie jak szczebiot dziecięcy, jak rozmowa zakochanych, czy szept matki, nad kołyską dziecka. Tylko wtedy, zbliżający się Nowy Rok Boży, co w jasełkach leży, będzie dla nas, rokiem, najszczęśliwszym w życiu dotychczasowym. Bo, kto jest w Chrystusie i żyje pełnią Ewangelii, jest nowym stworzeniem, bo dawne rzeczy przeminęły, i oto wszystko nowym się stało (2. Kor. 5,17).

Pierwsze Czytanie: 2. Samuel 7,1-5, 8-12, 14, 16.
Drugie Czytanie: Rzym. 16,25-27.
Finis coronat opus.

ADWENT

Cztery tygodnie poprzedzające Boże Narodzenie noszą nazwę Adwentu. Jest to nazwa łacińska i oznacza przyjście. Jest to czas pokuty. Nadzieja nadaje tym dniom przygotowania ton radości.

Oczekujemy pamiątki Narodzin i Objawienia Jezusa Chrystusa. Te historyczne zdarzenie liturgia pozwoli nam na novo przeżyć. Sięgniemy do najpiękniejszych kart Starego Przymierza, zwłaszcza do proroka Izajasza, usłyszymy wołanie herolda Chrystusowego — św. Jana Chrzciciela.

Oczekujemy pełnego chwały przyjścia Chrystusa na końcu wieków i ostatecznego ugruntowania Królestwa Bożego. Mimo wizji katastrof społeczność wierzących na całym świecie, strojna w zasługi, z pieśnią na ustach oczekuje Oblubieńca. I jak dzwony w noc wigilijną wezwą do obchodów pierwszego przyjścia Pana, przemiany świata doczesnego zapowiadają powtórne przyjście Odkupiciela.

Według wyobrażeń starożytnych Rzymian Janus, bożek czasu, patrzył równocześnie w przeszłość i przyszłość, tak samo w Adwencie należy widzieć równocześnie żłóbek betlejemski jak i powrót Chrystusa na końcu wieków. Przepiękne śpiewy i modlitwy adwentowe nieustannie powtarzają “przyjdź”.

DAR OJCA ŚWIĘTEGO DLA JASNEJ GÓRY

W ramach diecezjalnych pielgrzymek na Jasną Górę po obrazy Matki Bożej nawiedzające rodziny, przybyła 12 listopada największa z dotychczasowych, bo licząca około dziesięciu tysięcy wiernych pielgrzymka z archidiecezji warszawskiej. Wraz z Prymasem Polski kardynałem Józefem Glempem uczestniczyli w niej: abp Bronisław Dąbrowski — sekretarz generalny Konferencji Episkopatu, biskupi: Władysław Miziołek, Zbigniew Kraszewski, Kazimierz Romaniuk, Marian Duś, Stanisław Kędziora oraz około czterystu kapłanów. Po przywitaniu przez paulinów i modlitwie przed Cudownym Obrazem główne nabożeństwo liturgii mszalnej odprawione zostało na Szczycie; Słowo Boże o apostolstwie świeckich wygłosił Ks. Prymas. Wcześniej na ręce przeora Jasnej Góry przekazał on jako dar Ojca Świętego Jana Pawła II dużą monstrancję. Została ona wykonana na zamówienie kobiet polskich jako symbol życia na Krajowy Kongres Eucharystyczny i podarowana Ojcu Świętemu. Nią posłużył się Papież przy błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem na zakończenie Kongresu. Złożenie jej w skarbcu jasnogórskim stanowi obok kielicha życia nie tylko wspaniałe wotum, ale także papieskie wezwanie wygłoszone na spotkaniu z łódzkimi włókniarkami (13 czerwca 1987 r) do polskich matek, aby były wierne swemu powołaniu, przywiązane do chrześcijańskich tradycji i wytrwałe w obronie religijnych i moralnych wartości w rodzinie i w narodzie.

ZE ŚWIATA

◆ “Nauki przyrodnicze i religia nie wykluczają się wzajemnie, lecz uzupełniają” — stwierdził kard. Koeing w swym referacie podczas sympozjum na temat “Technika i religia”, które odbywało się w połowie października w St. Paul de Vence w południowej Francji. Jako dowód tego kard. Koeing podał fakt, że “właśnie najwięksi uczeni, badacze natury wszystkich czasów, jak Kepler, Newton i Leibniz, byli przepojeni głęboką religijnością”. Zdaniem kardynała to nie technika jako nauka odwodzi lub prowadzi do Boga, zależy to raczej od “ludzi, którzy ową naukę uprawiają”.

◆ Biskup James E. Michaels, sufragan z Charleston w USA, lat 61, zrezygnował ze swych funkcji biskupich i wstąpił do klasztoru trapistów. Zrealizował on swe “marzenie młodości”, jak się wyraził, by służyć Bogu jako zwykły mnich trapista, oddając się modlitwie i pracy fizycznej, w milczeniu i surowej ascezie. Bp Michaels jest kapłanem od 35 lat i biskupem pomocniczym od [illegible] Przez wiele lat jako kapłan był misjonarzem w Korei Południowej.

◆ Miasto Betsaida, związane z działalnością Chrystusa, zostało w ubiegłym miesiącu “pozytywnie zidentyfikowane” na północ od Jeziora Galilejskiego przez archeologów z uniwersytetu w Haifie. Betsaida występuje w Ewangeliach w opisie uzdrowienia ślepego (Mk. 8,22-26), chodzenia Jezusa po morzu (Mk 6,45-52), pierwszego rozmnożenia chleba i ryb (Łk 9,12-17). Jest miejscem urodzin apostoła Filipa (J 1,44). Badania archeologiczne sugerują, że brzeg Jeziora Galilejskiego był w czasach Chrystusa gęsto zaludniony, bardziej niż obecnie. Systematyczne prace wykopaliskowe na terenie zidentyfikowanej Betsaidy rozpoczną się w styczniu przyszłego roku.

POLONIA ZAGRANICZNA

ALOJZY MAŻEWSKI — PREZES ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W USA

40-ty Sejm Związku Narodowego Polskiego, obradujący w Chicago w dniach 12-18 września br., wybrał ponownie prezesem p. Alojzego Mażewskiego, czołowego przywódcę Polonii Amerykańskiej. Ostatnio p. prezes Mażewski był wielokrotnie wyróżniany różnymi odznaczeniami za swoją wybitną pracę dla Polonii Amerykańskiej i Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA FUNDACJI KOSCIUSZKOWSKIEJ

Ukazał się drugi tegoroczny numer “The Kościuszko Foundation Newsletter”, informujący o działalności Fundacji.

W części publicystyczno-informacyjnej zamieszczony jest artykuł o 200-leciu konstytucji amerykańskiej, kalendarium imprez zorganizowanych w ostatnim czasie przez Fundację, informację o letnich kursach w Polsce i o działalności Fundacji Kościuszkowskiej na rzecz zbliżenia polsko-żydowskiego, dane o stypendiach i stypendystach przebywających w Stanach Zjednoczonych, oraz prowadzących badania w Polsce.

SPRAWA FRANCUSKICH WIZ DLA POLAKÓW Z ZACHODU

Jak wiadomo, rząd francuski z uwagi na zamachy terrorystyczne, zaostrzył od ubiegłego roku przepisy wjazdowe dla turystów, za wyjątkiem obywateli z krajów wspólnoty europejskiej i Szwajcarii.

Polscy uchodźcy posiadający prawo stałego pobytu w swych krajach zamieszkania wolnej części świata muszą składać podania o wizy, wydanie których trwa ok. 3 miesięcy.

W tej sytuacji Kongres Wolnej Polski w Europie zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Francji z prośbą o zniesienie tego przepisu w stosunku do wolnych Polaków, a w szczególności w stosunku do Polaków uznanych za uchodźców politycznych na podstawie Konwencji Genewskiej z 28-7-1951 r. (tzw. “Heimatlose Auslander”, tj. tych osób, które w wyniku wojny i wydarzeń po jej zakończeniu pozostały w RFN i na warunkach ustawy z dnia 25-4-1951 r. otrzymały prawo stałego pobytu w RFN) oraz w stosunku do tych osób, które otrzymały stałe prawo pobytu i posiadają tzw. “Fremdenpass”. W uzasadnieniu kongres powołał się na tradycyjną przyjaźń polsko-francuską, na co najmniej 200-letnie braterstwo broni w walce o naszą i waszą wolność, a szczególnie na wspólną walkę w ostatnich wojnach światowych, co skłania Polaków do odwiedzania Francji — jej miejsc historycznych, kulturalnych, miejsc walki, [illegible] wspólnych z Francuzami przeżyć.

(“Ostatnie Wiadomości”)

Wiadomości o Polsce

"NOWE CZASY" O 17 WRZEŚNIA

Usuwanie tzw. "białych plam" w historii stosunków polsko-sowieckich — zapowiedziane we wspólnej deklaracji szefów PZPR i KPZR podpisanej w kwietniu podczas pobytu gen. Jaruzelskiego w Moskwie — odbywa się wciąż przy stosowaniu metody niedomówień i ujawniania tylko części zakłamanej dotąd prawdy.

Artykuł gen. Jaruzelskiego zamieszczony w piśmie "Komunist" organie KC partii sowieckiej, a następnie przedrukowany na łamach miesięcznika KC PZPR "Nowe Drogi" był niewątpliwie wydarzeniem bez precedensu. Ale też i niemal klasycznym przykładem stosowania tej właśnie metody.

Jaruzelski — jak już wspominaliśmy — unikając wymieniania dat, nazw i nazwisk przyznał jednak w tym artykule, że w pierwszym okresie II wojny światowej, Polska padła ofiarą porozumienia między Stalinem i Hitlerem, którego punktem szczytowym był pakt Ribbentrop — Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku i dołączony do niego ściśle tajny protokół przewidujący wkroczenie wojsk sowieckich do Polski i podział jej terytorium między obu partnerów tego układu. Używając zagmatwanych formułek zaczerpniętych z wokabularza komunistycznego, Jaruzelski — w sposób dostatecznie jednak jasny — przyznał też, że układ ten w założeniu Stalina miał oznaczać koniec niepodległości Polski.

Ale Jaruzelskiego w pewnej mierze wyręczył Georgij Smirnow dyrektor Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC partii sowieckiej.

W artykule ogłoszonym w ostatnim numerze sowieckiego tygodnika "Nowe Czasy" i przedrukowanym później przez centralne polskie gazety, Georgij Smirnow — w języku bardziej zrozumiałym — pisze, że po 17 września 1939 roku — czyli, po zajęciu wschodnich ziemi Polski przez wojska sowieckie, niektórzy wysoko postawieni przedstawiciele kierownictwa ZSRR składali niesłuszne oświadczenia dotyczące Polski. Przypomina np. osławione powiedzenie sowieckiego ministra spraw zagranicznych — Mołotowa, który w referacie przedstawionym na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR 30 października nazwał Polskę "pokracznym bękartem" traktatu wersalskiego. Była to — zdaniem Georgija Smirnowa — niedopuszczalna ocena państwa polskiego, niedopuszczalna w stosunku do narodu polskiego i sprzeczna z prawdą historyczną.

Po raz pierwszy więc w historii PRL w oficjalnych środkach przekazu pojawiło się to powiedzenie Mołotowa, które oczywiście było wyrazem nie jego własnych poglądów, lecz stanowiska Stalina i całego kierownictwa sowieckiej partii wobec kwestii niepodległości Polski.

Na powiedzenie tego niezależnie od takiej, czy innej formy zdobył się wreszcie historyk sowiecki.

Ale historyk polski nadal stosuje metodę mówienia półprawdy i zamazywania powszechnie znanych faktów. Robi to mianowicie Eugeniusz Duraczyński, profesor w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, wiceprzewodniczący jej Komitetu Nauk Historycznych.

W artykule o pakcie Ribbentrop — Mołotow, ogłoszonym w tygodniku "Polityka" z 29 sierpnia br. Duraczyński twierdzi, że to tylko według źródeł niemieckich do paktu tego dołączony był ściśle tajny protokół, który przewidywał rozgraniczenie "sfer wpływów" między Niemcami i Związkiem Sowieckim. Zasłania się tym, że — jak pisze — autentyczność tego dokumentu nie została potwierdzona przez stronę sowiecką. Ale jako historyk wie, że ten protokół był przedstawiony na Procesie Norymberskim, na którym sądzono głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych, że jego fotokopie znajdują się we wszystkich zbiorach dokumentów dotyczących historii II wojny światowej.

Z artykułu Duraczyńskiego można by wnioskować, że nie nadszedł jeszcze czas na powiedzenie całej prawdy o porozumieniu między Hitlerem i Stalinem. Świadczyłoby też o tym niedopuszczenie przedtem przez cenzurę do druku w tygodniku archidiecezji warszawskiej "Przegląd Katolicki", artykuł Wojciecha Ziembińskiego o pakcie Ribbentrop — Mołotow.

Ale nasuwa się też przypuszczenie, że władze PRL i historycy typu Duraczyńskiego czekają na odpowiednie sygnały z Moskwy. I, że być może spóźniają się, lub też po prostu źle je odczytują.

J. Ptaczek

SZÓSTY ROK WOJNY

W grudniu 1981 roku naród polski poddany został ciężkiej próbie. Władze komunistyczne, zdalnie kierowane przez Moskwę, wypowiedziały wojnę własnemu społeczeństwu niszcząc przemocą legalną strukturę Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność".

Ten akt przemocy obrócił się przeciwko Związkowi Sowieckiemu, właściwemu sprawcy polskiej tragedii. W dniu 13 grudnia 1981 r. przestał istnieć międzynarodowy ruch komunistyczny. Od tej chwili datuje się upadek największych poza orbitą sowiecką partii komunistycznych Francji i Włoch. W oczach robotników całego świata Związek Sowiecki utracił wtedy ostatecznie uzurpowane przez siebie prawo obrońcy interesów świata pracy. W dniu 13 grudnia pogrzebana została ostatecznie ideologia marksizmu-leninizmu jako siła zdolna przyciągać masy i mobilizować energię ludzką.

Społeczeństwo polskie, które nie poddaje się nawet w chwilach swych największych klęsk, nie skapitulowało także w grudniu 1981 r. W 1939 r. państwo polskie zostało zmiażdżone przygniatającą przewagą hitlerowskich Niemiec i stalinowskiej Rosji w ciągu jednego miesiąca, ale przez pięć lat wojny obca przemoc nie zdołała zniszczyć państwa podziemnego Polski Walczącej. Jawnie i legalnie działający Niezależny Samorządny związek "Solidarności" zniszczony został uderzeniem znienacka w ciągu jednej doby, ale cała przemoc bezpieki, milicji, ZOMO nie zdołała złamać i zniszczyć podziemnej "Solidarności". Przetrwała ona dwa lata internowania ponad dwóch tysięcy swoich przywódców i działaczy, przetrwała krwawe straty, aresztowania, procesy i wyroki, prześladowania i szykany. Przetrwała nie tylko, jak chcą niektórzy, w sercach i duszach ludzkich. Przetrwała jako poważna, zorganizowana siła polityczna zdolna poprzez front odmowy wywierać skuteczny nacisk na władze.

"Solidarność" uniemożliwiła Moskwie i wiernopoddańczym rządom Jaruzelskiego cofnięcie wskazówek zegara do czasów stalinowskich. Po latach daremnych prób zniszczenia "Solidarności" przy pomocy terroru i represji, reżym musiał w końcu dojść do przekonania, że nie da się osiągnąć tego celu metodami policyjnymi i sięgnął po środki polityczne, które doprowadzić mają do erozji i rozbicia podziemia oraz osłabienia frontu odmowy. I te usiłowania rozbijają się o opór i jedność niezależnego ruchu. Wypuszczenie więźniów politycznych jest owocem wytrwałości ludzi podziemia okupowanej przez nich własnym cierpieniem.

Wiedzione doświadczeniem przeszłości społeczeństwo wykazało w latach "Solidarności" niezwykłą dyscyplinę i zbiorową mądrość powstrzymując się w obliczu niezliczonych prowokacji od aktów gwałtu. W oczach wolnego świata "Solidarność" i prowadzony przez nią front odmowy stała się największym od czasów Mahatmy Gandhiego ruchem nieposłuszeństwa cywilnego. "Solidarność" znalazła się w światowej awangardzie walki o ideę wolności, demokracji i praw człowieka. Bronią w tej walce jest podziemna drukarnia, prasa i książki, radio, video, kaseta i żywe słowo wędrownych uniwersytetów oraz niezależnych instytucji krzewienia oświaty, kultury i nauki.

Słowem "Solidarność" obejmujemy dziś całe społeczeństwo podziemne. Nie zapominamy jednak, że trzonem tego ruchu jest wciąż Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". Jego struktury w fabrykach, zakładach, uniwersytetach są rękojmią utrzymania sojuszu robotników i inteligentów, który przyniósł zwycięstwo w przeszłości i bez którego nie może być zwycięstwa w przyszłości.

Można być pewnym, że Kongres Polonii Amerykańskiej czynić będzie na swoim terenie wszystko co leży w jego mocy, by wspierać "Solidarność" i oddziaływać w tym duchu na rząd Stanów Zjednoczonych w głębokiej wierze, że służy w ten sposób wspólnym wartościom i aspiracjom zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Polski.

Jan Nowak ("Tygodnik Polski")

MAK POD SPECALNYM NADZOREM

W przyszłym roku powierzchnia upraw maku w Polsce utrzyma się na tegorocznym poziomie 4.200 ha. Jednak w związku ze wzrostem zagrożenia narkomanią, obserwowanym w niektórych rejonach, zmieni się mapa pól makowych. Całkowity zakaz wprowadzono w woj. toruńskim, zmniejszono limit zasiewów w woj. bydgoskim i pilskim. Więcej maku zasieje się natomiast w Chełmińskiem, Przemyskiem i Włocławskiem. Jego skup — w zakontraktowanych ilościach — prowadzić będą wyłącznie spółdzielnia Samopomoc Chłopska, Herbapol i Przedsiębiorstwo Hodowli Roślin i Nasiennictwa.

Mak nie jest jedynym surowcem poszukiwanym przez narkomanów. Drugi — to konopie, których uprawy dostosowano ściśle do potrzeb przemysłu lniarskiego oraz możliwości przedsiębiorstw obrotu surowcami włókienniczymi i skórzanymi. Powierzchnia tych upraw w przyszłym roku zmniejszy się o 1.458 ha. Zamiast — jak dotychczas — w 14 województwach, konopie będą zbierane tylko w 11 spośród nich.

Przeprowadzona w sierpniu br. akcja "Mak" ujawniła jednak 4.666 przypadków zasiania maku i konopii bez zezwolenia, w związku z czym w 3 tys. przypadków wszczęto dochodzenia.

LEŚNE SKARBY NA WAGĘ DEWIZ

45milionów dolarów zarobi w tym roku "Las", czyli Zrzeszenie Przedsiębiorstw Produkcji Leśnej. Pieniądze te trafią do jego kasy w efekcie eksportu na rynki zachodnie, dziczyzny, jagód — świeżych (1.900 ton) i w postaci przetworów (ok. 1.000 ton), grzybów-kurek (1.500 ton, głównie do RFN) oraz ślimaków winniczków (700 ton, przede wszystkim do Francji). Tegoroczny eksport "Lasu" był ok. 30 proc. większy niż w roku ubiegłym.

"Las" zarabia, naturalnie, także i złotówki; w bieżącym roku wartość sprzedaży na rynku krajowym osiągnęła ok. 48 mld złotych. Oprócz artykułów żywnościowych pochodzenia leśnego przedsiębiorstwa "Las" produkują wyroby z drewna i wikliny.

Po zakończeniu sezonu w przetwórniach "Lasu" produkuje się ogórki kiszone i konserwowe, grzyby marynowane, sałatki warzywne, kompoty oraz różne soki. Soki z dzikiej róży i czarnego bzu — bogate w witaminy — będą sprzedawane m. in. w USA.

DAR JANA PAWŁA II DLA SZPITALA W JAROSŁAWIU

Szpital w Jarosławiu (woj. przemyskie) wzbogacił się o nowoczesny ultrasonograf "Sonolin LX" produkcji firmy Siemens ofiarowany przez papieża Jana Pawła II. Z upoważnienia komisji charytatywnej Episkopatu Polski dar ten przekazał wikariusz generalny kurii diecezjalnej w Przemyślu bp. Stefan Moskwa. Podczas uroczystości podkreślono, że ta nowoczesna aparatura służyć będzie m. in. ochronie zdrowia polskich matek i przychodzących na świat dzieci, a posługa ludziom chorym jest przedmiotem wspólnej troski oraz płaszczyzną współpracy Kościoła i służby zdrowia.

Przedświąteczne kłopoty

(Dokończenie ze str. 3)

Korki na zakrętkie do plastikowych flaszek już są, żebyś pani grajcarka nie szukała po domu. Butelki po dwa litry najmniejsza i gąsiorki familijne od pięciu w górę. Szkło się wycofa, żeby ludzie pod gazem krzywdy sobie nie robili. Jak jeden drugiego plastikową flaszką w pijanym widzie przyfasuje, to tylko śmiechu kupa bendzie i tyle, krew się nie poleje.

To i maku wtedy nie bendzie potrza, jak naród się na tak zwane słone delikatesy przewalcuje z musu. Kiełbasa z krzanem, śledź z ogórkiem, zimne nóżki i fertik. Pani Cieplakowa — czego my sie doczekały?

— Widzisz pani Guzik? Nie mówię? — Sodoma i Gomora idzie! Jak z przypowieści Wernyhorego. Cukierniki i bary mleczne na bankrot pójdą. Knajpy rozsiadną się jak stragany na targu. Na wczasy chcesz pani Guzik jechać do rzeki, a tu szpirytys pływa, wiater monopolką zawiewa, sosny leżą pokotem, bo się wtrąbiły — koniec świata idzie!

— Przydaliby się te baloniki i na zapas mieć ich w domu jakąś kopę, nie? Może jaka władza drogowa odsprzeda nam?

— Idź pani, sprobuj, jakżeś taka odważna! Najsamprzód mandat ci wmaszczą, żeś zalana. Jak pani nadmuchasz balon i pokaże się, że nie, to złociutkiej ćwirka zarzucą.

— Co mnie zarzucają? Ścierkie? Jakiem prawem?

— Ćwirka. Chyzia. Bzika — nie ścierkie. Niby, że pani z nich wariata strugasz i jeszcze na odsiadkie zaproszą, a tu święta na karku.

— No to i prawda rzetelna. Patrz pani jak ten rok przeleciał! Święta na karku, nowy rok za pasem, a ten stary to się tak przekopyrtnął, że aż dziwno.

— Faktycznie. Dwa tygodnie i już po niem.

W tym momencie, uśmiechnięta niewiasta zatrzymała się przed rozmawiającymi paniami i natychmiast zagaiła rozmowę:

— Kochaniutkie, dzieńdoberek. Co ja nie słyszę? To już po starowinie? Tak się mu zeszło z tego świata! Chorował, bo chorował, kwęczał, ale ciągnął i tak nagle... Panie, świeć nad jego duszą. A pogrzeb kiedy?

— *Pani Grymas — o kiem pani mówisz? Kto umarł?*

— Jak to? O Koziołkiewiczu. Żeście nie mówiły że się stary już przekopyrtnął? Na własne uszy słyszałam! Jak nie on, to kto inszy? Chyba, że nie znam, ale i tak wiedzieć mogie, żałować także samo mnie wolno, nieprawdaż?

Obie panie zaniosły się serdecznym śmiechem. Pani Grymas patrzała na nie zgorszona, wreszcie pani Guzik odpowiedziała jej:

— Stary rok się przekopyrtnął, jest właśnie na wysiadce, w noc sylwestrowe znów pani za niem wieczne odpoczywanie, a Koziołkiewicz zdrowy jak ryba. Nie wiesz pani gdzie baloniki pijane sprzedają, bo koniec świata idzie i trza się ratować!

Á La Wiech

KUCHNIA POLSKA

KEKS

5dużych jajek, 250 g cukru, 250 g margaryny, 250 g mąki, płaska łyżeczka sody, pełna szklanka bakalii.

Przygotować bakalie: rodzynki opłukać, osączyć. Orzechy posiekać. Anżelikę pokrajać na małe kawałki. Papierem pergaminowym wyłożyć blachę, wysmarować masłem, wysypać tartą bułką. Utrzeć masło z cukrem i żółtkami na puszystą masę. Pozostawić łyżkę mąki, a resztę wsypać razem z sodą do masy jajecznej. Pozostawioną mąką oprószyć bakalię, dodać do ciasta razem z ubitą pianą z białek, wymieszać. Ciasto wyłożyć do przygotowanej, wąskiej blachy. Piec około 40 minut. Wystudzić i przechować w papierze pergaminowym.

Lúpulo de importação - alemão e americano — Cevada maltada para cerveja. — Tampinhas e rolhas para garrafas e litros. — Máquinas para tampar garrafas e arrolhadeiras.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78

CURITIBA — Fone: 234-3741 — PARANÁ

Kiedy chrapiesz...

Chrapanie wyzwala się zazwyczaj podczas głębokiego snu w pozycji na wznak lub na boku, przy oddychaniu przez otwarte usta, najczęściej u otyłych. Jest wynikiem drgania zwiotczałego w czasie snu podniebienia miękkiego, co częściowo blokuje drogi oddechowe i prowadzi do niedotlenienia. Często pojawia się już po zaśnięciu, stopniowo się nasila i nagle cichnie zastąpione chwilą bezdechu, który — niebezpieczny dla człowieka — uruchamia instynkt samozachowawczy i przebudzenie.

Zmiana pozycji przerywa chrapanie, ale nie na długo. Czasem lekarze zalecają podwiązywanie dolnej szczęki bandażem elastycznym — aby można było oddychać wyłącznie przez nos, ale to niepowabne... Przy przedłużającym się chrapaniu, zwłaszcza gdy staje się ono zjawiskiem codziennym, należy zwrócić się do lekarza, albowiem — być może — w organiźmie dzieje się coś niedobrego i szczegółowe badania ujawnią chorobę (dróg oddechowych), astmę, niedomagania układu krążenia). Jej wyleczenie pozwoli przestać chrapać.

Ostatnio uczeni we Włoszech i Stanach Zjednoczonych zaczęli intensywnie badać chrapanie. Badano tych, którzy chrapią regularnie i silnie: nagrywano wydawane przez nich dźwięki na magnetofon, mierzono im ciśnienie krwi, oddech, kontrolowano pracę serca, robiono wnikliwe badania krwi. I okazało się, że z biegiem lat wpływa ono ujemnie na pracę mięśnia sercowego; zatrzymywanie oddechu zbyt obniża bowiem ilość tlenu doprowadzanego do organizmu. Zdarza się też, że czynność tego ośrodka oddechowego, znajdującego się w pniu mózgowym, jest podczas snu tak mało sprawna, iż następuje wspomniany bezdech. Niektórzy uczeni są nawet zdania, że wiele nie wyjaśnionych nocnych zgonów spowodował właśnie on. W USA opisano pacjenta, który w ciągu jednej nocy "zapadał w bezdech" 500 razy!

Uczeni przestrzegają więc przed ignorowaniem chrapania. Długotrwałe może — być objawem tzw. hipersonii — ciężkiej choroby pnia mózgowego, sterującego snem i stanem czuwania. Może — ale oczywiście nie musi, nie należy od razu myśleć, że jest się chorym, gdy się chrapie.

Otyli chrapią mocniej i częściej, ponieważ tkanka tłuszczowa uciska płuca i drogi oddechowe oraz obciąża przeponę i serce. Często jedynym wyjściem staje się wówczas kuracja odchudzająca, po której, bywa, że chrapanie ustaje lub zmniejsza się.

Pierzemy firanki

Przed praniem firanki trzeba dobrze wytrzepać i prać złożone równo w kostkę. Firanki bawełniane moczymy kilkakrotnie w zimnej wodzie, a następnie płuczemy w wodzie z dodatkiem amoniaku. Dopiero wówczas kładziemy do ciepłej wody z dodatkiem środków piorących i pierzemy wygniatając. Należy je prać dwukrotnie, a po wypraniu wypłukać w ciepłej i zimnej wodzie. Przy praniu białych firanek do ostatniej wody dodajemy trochę soli, a jeżeli firanki są kremowe, można dodać trochę esencji z herbaty.

Firanki z tworzyw sztucznych kładziemy po wytrzepaniu i złożeniu od razu do letniej wody z proszkiem i po dwukrotnym wypraniu płuczemy w ciepłej i zimnej wodzie. Do ostatniej zimnej wody dodajemy garść soli i bez wykręcania, po osączeniu z wody, wilgotne rozwieszamy w oknie. Firanki z tworzyw sztucznych szybko żółkną, gdy są nieumiejętnie prane. Należy więc przestrzegać, aby woda nie była zbyt ciepła. Nie dawać także zbyt dużo proszku. Lepiej wyprać je kilka razy w wodzie z małym dodatkiem proszku niż tylko raz dużą ilością. Firanki z tworzyw sztucznych pierze się bardzo łatwo. Nie wymagają też prasowania. Najlepiej nie dopuszczać do mocnego zabrudzenia, tylko częściej spłukiwać z nich kurz, a zachowają wówczas długo ładny, biały kolor.

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.
Eng. Márcia Zelak Agottani
PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

DIAGNOZA Z JĘZYKA

Okazuje się, że lekarze powinni przed postawieniem diagnozy obejrzeć dokładnie język pacjenta, bo język zdradza bardzo często chorobę człowieka.

Język malinowoczerwony z małymi grudkami może sygnalizować szkarlatynę.

Chroniczne choroby wątroby prowadzą niekiedy do silnego przekrwienia języka.

Przy zatruciu moczem — na języku pojawia się suchy, brązowy osad.

Choroby serca i płuc powodują zabarwienie języka na niebiesko.

Kiedy język jest zbyt gładki, lśniący lub przeciwnie — wskazuje na stan zapalny, należy natychmiast udać się do lekarza. Mogą to być bowiem oznaki braku w organizmie jakichś bardzo ważnych pierwiastków, zwłaszcza żelaza lub witaminy B12.

Stan zapalny języka mogą wywołać nieraz drożdżaki. Wtedy na języku pojawiają się też liczne białe plamki.

Wielu ludzi obawia się, że już sam biały nalot na języku jest objawem chorobowym, co niekoniecznie musi być prawdą. Taki sam obraz język przybiera po długiej przerwie w jedzeniu lub jeśli ktoś spożywa zbyt szybko.

MYŚLI

Zawiść jest raną duszy.

Sokrates

Dzieci kochają rodziców. Gdy dorastają — zaczynają ich sądzić. Czasem nawet im przebaczają.

Oscar Wilde

Lepiej jest nie odzywać się wcale i wydawać się głupim, niż odezwać się i rozwiać wszelkie wątpliwości.

Mark Twain

Ten cię kocha, przez kogo płaczesz.

Cervantes

Czas, którym rozporządzamy codziennie, jest elastyczny; odczuwane przez nas zmiętności rozciągają go, te które budzimy, ścieśniają, a przyzwyczajenie zapełnia...

Marcel Proust

Przyjaźń jest kosztowna — nie wystarczy zawiązać, trzeba jeszcze utrzymać.

Wiesław Ciesielski

Postęp techniczny w dziedzinie gospodarstwa domowego polega na tym, że mężczyźni wymyślają maszyny, których kobiety nie mogą obsłużyć bez męskiej pomocy.

Kreda

Myśli zebrała Stella V.

IVENS FONTOURA

Semeadura do Semeador

Um símbolo para a nossa gente

O gesto desse homem simples, resignado ao trabalho na terra em busca de alimento, paz e sobrevivência, extrapola sua própria função: espalhar sementes para que germinem. A intenção é maior: o ato puro de semear, estimular, fomentar, propalar.

Fala-se em semear cultura, tecnologia, com o objetivo de conquistar melhores dias, em busca de harmonia com as características do novo Paraná. O desafio será o de encarar com firmeza o crescimento urbano, com consciência da necessidade de garantir abastecimento alimentar e industrial. É preciso criatividade e organização para atender à demanda de saúde eeducação dos paranaenses, bem como dos insumos e infraestrutura adequados para que todo o complexo funcione. Antes de mais nada é preciso fazer com que o Estado não pare; ao contrário, que melhore a qualidade de vida, aumente a produção, sem os problemas causados pela falta de planejamento.

Crescer é preciso, diria o poeta popular — mas crescer sem perder de vista o homem como centro do universo.

Tendo o homem como centro, a iconografia de seu conjunto deve ser sua própria imagem, pois, enquanto essa imagem é a representação humana mesma, multiplica sua carga sígnica. "O homem converte-se em símbolo para si mesmo quando tem consciência de seu ser" (CIRLOT, 1969). Para Heidegger, o símbolo da existência universal é "o mensageiro do ser", porque além da relação de função há a de analogia, pela qual o homem é a imagem do universo. Assim, um grupo social deve ser representado pelo psóprio homem, denotando o principal aspecto de sua cultura, já qoe características bem próprias diferenciam grupos sociais.

Enquanto o seringueiro representa o homem da Amazônia e o laçador o do pampa gaúcho, o semeador representa o homem do Paraná. Essas "configurações" transmitem com força sígnica a principal atividade e o caráter de um povo. O seringueiro do norte simboliza o árduo trabalho na floresta amazônica; o laçador do sul traz a força do gaúcho do pampa; o jangadeiro enfrenta os perigos do mar; o vaqueiro conquista a árida caatinga; nas Gerais, a perseverança do garimpeiro; os braços fortes e olhar atento do remador do Pantanal; símbolo do avanço para o oeste, a

lendária imagem do bandeirante; e a baiana, com todo mito e magia, figura que simboliza um povo com ginga e mandinga: ícones vivos, todos.

Creio que "O Semeador" comunica, clara e amplamente, o espírito do povo que vive no Paraná. É síntese de sua vontade e força para vencer. Minha idéia e intenção ao propor a apropriação dessa imagem escultórica como símbolo do homem paranaense germinaram plenamente. Primeiro a idéia, o debate quando estudante na Escola de Belas Artes, início dos anos 60. Depois, a criação e execução de troféu em lâminas de acrílico com várias imagens de "O semeador", para o I Festival Brasileiro do Filme Super 8, em 1974. E então o movimento pró-semeador, cnamado "Praça da arte", tendo à frente o artista plástico Sérgio Moura.

Agora, finalmente, inicia-se a apropriação de fato e a proposta legal. Adere-se à idéia de substituir o "lavrador armado de alfange" pelo "semeador" de Zaco Paraná nas Armas Estaduais (conforme proposta da Comissão designada pela resolução, 57, de 29-9-1981, do Secretário da Cultura e do Esporte). Percy Tamplin, com o documentário O semeador, foi o Destaque do ano — Prêmio Colunista 1986. "O semeador" é elemento principal no projeto de Poty Lazarotto para mural no Palácio Iguaçu. E a TV Paranaense, Canal 12, tem veiculado vinneta anunciando os semeadores.

Mais de oito milhões de pessoas são semeadores: o povo paranaense. Basta agora que todos se identifiquem com a beleza harmônica da obra de Zaco Paraná, e vivam seu símbolo.

("Nicolau")

Memórias da II Guerra Mundial

(continuação)

Havia duas Sociedades Polonesas, uma no Cerrito, a do Rydz Smigly, onde se reuniram os trabalhadores poloneses, que nos receberam com carinho, e não se pouparam em nos atender e servir. A outra Sociedade Józef Pilsudski, dentro da cidade, que servia aos mais bem colocados e de maior recurso. Uma só vez visitou-nos aquela associação. A espera demorada para continuar a viagem, foi nos desanimando. O colega Bolek até falou de regressar ao Brasil. Aí que aconteceu, de manhã cedo, fui chamado ao telefone. A notícia nos mexeu. Noutro dia seria o nosso embarque.

Alegres arrumamos novamente as malas. Fomos despedidos dos amigos do Cerrito, onde fomos presenteados com um montão de coisas, até uma cuia e bomba e uns cinco quilos de erva para chimarrão. Finalmente chegou o tão desejado dia. Acompanhados pelo cônsul polonês, de manhã cedo, levados por um barco, embarcamos num navio mercante inglês. Bem acomodados, nas cabines, já meio uniformizados, curiosos, como seria essa primeira viagem marítima? O navio continuou parado longe do porto e sem percebermos, saiu de noite, e ao amanhecer, só foi possível ver o céu azul e as águas do oceano. O navio navegava em zigue zagues para evitar alguma mina.

Luis José Nawacki

(continua)

Pe. José Moravcik SVD

- Biografia -

No caminho entrou em estado de coma e não se recuperou mais. Ficou em estado de coma até o dia de sua morte, 25 de maio de 1987. Durante o estado de coma, era alimentado por uma sonda pelo nariz. Recebia alimentos líquidos, bombeados pela sonda para o estômago. Da parte de alimentação cuidava dele enfermeira, Matilde Licheski junto com outra enfermeira chamada Ione.

Pe. José era homem de oração. Ele mesmo orava muito. Não deixava a meditação diária, como aprendera no noviciado. Fazia-a com o povo também, na igreja, principalmente como ação de Graças, após a Santa Comunhão. Não gostava de gloriar-se. Trabalhava de fato para Deus e para os homens. Por isso não se destacou com grandes realizações materiais. Aliás, as coisas materiais não eram o forte dele. Não construiu muitas igrejas bonitas nem salões paroquiais espaçosos. Ao contrário, construía o Reino de Deus com seu sacrifício, oração e simplicidade. Estas coisas não chamam muito a atenção do mundo, mas fazem o Reino de Deus crescer. Pe. José era muito caritativo, tinha bom coração. Não pregava tanto a opção pelos pobres, mas a praticava na vida. Aceitou como cozinheira em Murici uma viúva, Carolina Licheski, com três filhos: Matilde, Jacinto e Rosa. O marido dela morrera num desastre de carroça. Ela desde Murici acompanhou-o pelas paróquias. Hoje os filhos de Dona Carolina estão bem colocados na vida. A filha dela a Matilde, como enfermeira cuidou do Pe. José com dedicação e carinho durante toda a doença. A mãe, Dona Carolina como diarista cuidava da casa dos Idosos. Don Til Engel, que trabalhou 20 anos com Pe. Pedro Fuss na paróquia São Cristóvão, continua cozinheira na casa dos Idosos em São José dos Pinhais.

"Bem-aventurados os misericordiosos porque alcançarão misericórdia" (Mt. 5.7). Estas palavras se referem bem ao Padre José que era bom com os outros e por isso Deus lhe proporcionou uma boa assistência até o fim da vida. Com certeza, que pela sua fé goza hoje da glória de Deus. "Felizes os mortos que morrem no Senhor".

Pe. João Wargulewski

AGORA VOCÊ PODE COMPRAR DIRETAMENTE DE FÁBRICA — ARTIGOS DE VIDROS E CRISTAIS EM GERAL.

Para presentes: Copos Diversos (em jogos e avulsos), Compoteiras, Bomboniere, Poncheiras, Potes Diversos, Artesanatos, Aquários, Garrafões, Vidros para Mantimentos, Conservas Caseiras, etc.

Aurora Comércio de Vidros e Cristais Ltda.

Rua João Gava, 150
(Próximo ao Parque São Lourenço)
Fones: 254-2565 e 252-9948
82.000 CURITIBA — PARANÁ

Natal segundo a imprensa

Poxa! Final de mais um ano... O tempo não espera... Voa... As festas natalinas estão à porta, mais uma vez. Novamente, o Natal é apresentado como simples COMÉRCIO. Afinal, é o que a imprensa mostra... Lógico, há exceções... Muito, muito raras...

Façamos um retrospecto. Natal é Papai Noel branco... Natal é Papai Noel vermelho... Natal é Papai azul... Natal é Papai Noel verde... Mas cadê o Menino Jesus?!...

Natal é peru... Natal é gelado... Natal é churrasco... Natal é uísque... Mas cadê o Menino Jesus?...

Natal é cerveja... Natal é guaraná... Natal é bombom... Natal é bolo... Mas cadê o Menino Jesus?!...

Natal é pernil... Natal é comer... Natal é beber... Natal é encher a cara... Natal é pintar a casa... Mas cadê o Menino Jesus?!...

Natal é calça nova... Natal é camisa nova... Natal é sapato novo... Natal é saia nova... Mas cadê o Menino Jesus?!...

Natal é cartão... Natal é fonograma... Natal é telegrama... Natal é telefonema... Mas cadê o Menino Jesus?!...

Natal é perfume... Natal é carro novo... Natal é casa nova... Natal é cigarro... Natal é praia... Natal é serra... Mas cadê o Menino Jesus?!...

Natal é passeio... Natal é material de construção... Natal é reformar a casa... Natal é piscina... Natal é cinema... Natal é noivado... Natal é casamento... Natal é tirar férias... Mas cadê o Menino Jesus?!...

Natal é comprar coleções de livros... Natal é cesta de guloseimas... Natal é viajar... Natal é motel... Natal é consumismo... Natal é materialismo... Natal é tudo, menos JESUS...

Isso, segundo os meios de comunicação social... Justamente, o mais importante... o mais necessário... o essencial... o imprescindível é deixado fora: DEUS MENINO, JESUS! Para você, meu chapa, o Natal é segundo a imprensa ou segundo a Bíblia?...

Se for segundo a imprensa, pêsames... sentidos pêsames... Se for segundo a Bíblia, bem, daí, um baita Natal... um renovador Natal... um abençoado Natal! Dá para entender Natal sem Jesus, Maria e José?!... Não consigo. É incabível! Boas festas!

Pe. André Carbonera, cmf

Radiação

Não podia ser diferente. O resultado trágico de Goiânia deixa a descoberto o risco permanente a que as pessoas são expostas ao utilizar elementos provenientes da energia nuclear. Ao ingressar neste ramo — do qual a população é proibida de entender — o Brasil assume o risco das tragédias. Falta orientação ao povo sobre *o uso até de um simples Raio-X. O governo* nunca se preocupou em traduzir, em palavras simples, o que representa o ingresso do país na era dos equipamentos nucleares. Há centenas de aparelhos de Raio-X e de máquinas espalhadas por hospitais brasileiros. Alguns contendo o césio 137 como fonte propulsora. Toda esta tecnologia é importada, e entre nós faltam técnicos habilitados para manejá-la. O aparelho de tratamento do câncer, que foi abandonado num terreno baldio da zona urbana de Goiânia, mostra claramente que não há uma consciência clara dos riscos que representa esta sofisticada tecnologia. O governo sempre fez segredo em torno da manipulação atômica. Mesmo no caso das usinas nucleares movidas a urânio, a imprensa e toda a comunidade nacional foram mantidas distantes do investimento. Não se espantem os brasileiros se, de repente, um general vier a público declarando que o Brasil definitivamente tem sua bomba. Afinal, quando o sigilo das informações é feito, muitas surpresas podem acontecer. Algumas, lamentavelmente, trágicas como a de Goiânia, que chega a ser considerada como a maior do mundo.

Ozônio

Cientistas norte-americanos afirmam que está crescendo o buraco atmosférico da placa de ozônio que envolve o globo. Por um fenômeno não bem conhecido, a camada azulada que envolve o planeta, na altura da Antártida, vem, há anos, se dissipando. Os cientistas lembram que o buraco é provocado pelo excesso de clorofluorcarbonos que é jogado em forma de gás diariamente no ar. Este gás estaria dissipando a cortina azulada que nos defende dos raios ultravioletas do sol como uma espécie de placa de raio X. Sem esta placa, muitos microorganismos não resistiriam ao calor do sol e poderia haver aumento de casos de câncer de pele no homem, lembram os cientistas. A verdade é que toda vez que agredimos a natureza, temos dela a resposta. Há um provérbio que bem ilustra a situação: "Quem cospe para o alto, na cara lhe cai".

Tanque "Osório"

Não se surpreendam os brasileiros se, ao olhar para as cenas de violência televisiva do exterior, aparecer um tanque de guerra brasileiro. Ocorre que a Engesa acaba de fechar um negócio com os sauditas para a venda de algumas dezenas de tanques "Osório", de 60 toneladas cada, para fins bélicos no deserto. Cada "Osório" será vendido por quatro milhões de dólares (220 milhões de cruzados). Parte deste dinheiro será pago em petróleo, que os árabes têm em abundância. O Brasil é o terceiro país a exportar artefatos bélicos. Com isso vamos alimentando a guerra fratricida das outras nações. E não se diga que isto é necessário para crescer economicamente. O Japão, que hoje é grande, se fez às custas da venda de tecnologia útil. Exportou relógios, carros e produtos eletrônicos para a paz. Tudo é uma questão de prioridades.

Católicos no mundo

De acordo com os últimos relatos, 18% da população mundial é batizada na Igreja Católica. Os países que têm o maior número de fiéis são: Brasil (120 milhões), México (75 milhões), Itália (56 milhões), Estados Unidos (56 milhões) e França (56 milhões). No mundo todo, os católicos alcançam a cifra de 867 milhões de batizados, atendidos por mais ou menos 400 mil padres.

IGREJAS CATÓLICA E ORTODOXA ESTÃO SE REUNIFICANDO

O papa **João Paulo II**, chefe de oticentos milhões de católicos, e o patriarca **Dimitrios I**, líder espiritual de 200 milhões de ortodoxos, se comprometeram de forma solene, a acelerar o processo de reunificação de seus rebanhos, separados há mais de nove séculos. João Paulo II, no entanto, após prometer respeitar as tradições da Igreja Ortodoxa Grega, insistiu que a primazia de Roma não deve ser questionada. Ante cerca de 40 mil pessoas, o Sumo Pontífice admitiu que foram cometidos erros no cisma do ano de 1054 entre Roma e Constantinopla, a respeito da autoridade papal. A reaproximação entre as igrejas católica e ortodoxa é recente, mas dá mostras de ser um processo praticamente irreversível.

CONGRESSO DISCUTE JORNAIS E LIBERDADE

Reuniu-se em Gramado, RS, de 5 a 8 de novembro, o 6.º Congresso Brasileiro dos Jornais do Interior. Na abertura do Encontro o presidente da Associação dos Jornais do Interior (ABRA-JORI), João Baptista Santos da Silva informou que o Brasil conta atualmente com 1.500 jornais do Interior, chegando a 4.000 na América Latina, com uma tiragem superior a 30 milhões de exemplares, servindo a um público superior a 150 milhões de leitores. No final do Encontro os participantes redigiram uma carta, destacando a importância da imprensa no desenvolvimento dos povos, mas de uma imprensa livre e sem estar proibida de se posicionar diante dos problemas sociais existentes. Alerta ainda a carta para a necessidade de se ter liberdade de imprensa em todos os níveis, condenando assim a existência da censura prévia ou posterior, existente na América, África e outros continentes.

CAPUCHINHOS

Reunidos em Assembléia Provincial de 12 a 17 de outubro último, os 128 Capuchinhos do Paraná e Santa Catarina elegeram os novos superiores da província: Frei João Daniel Lovato (Provincial), Frei Hermínio Quaresma (vigário) e Frei Daniel Heinzen, Frei Atílio Galvan e Frei Jorge Tessaro (definidores). Nos próximos três anos, os capuchinhos pretendem se inserir mais nas periferias, dedicar-se mais às pastorais sociais (terra, juventude, meios de comunicação, CEBs); pretendem ainda fundar casas no Paraguai.

INFLAÇÃO ATINGE MARCA HISTÓRICA

Com o índice de 12,84% registrado no mês de novembro, o Brasil atinge a histórica marca inflacionária de 337,92% nos últimos 12 meses. E isto a menos de dois anos do lançamento do Plano Cruzado — fevereiro de 1986 — quando o Presidente Sarney anunciou a "inflação zero". Nem os congelamentos, nem as sucessivas ingerências nas leis do mercado por parte dos Ministros Dilson Funaro e Bresser Pereira trouxeram resultados práticos.

Agora se anuncia um novo "pacote", aumentando os já exorbitantes compromissos fiscais. Diante da incapacidade do Governo de controlar seu déficit, mais uma vez castiga as forças produtoras do País. O déficit, o empreguismo e a inciência das Estatais e o equívoco do PMDB e PFL de ser e não ser governo ao mesmo tempo, fazem a economia brasileira navegar nos mares da incerteza, desestimulando a própria iniciativa privada diante dos sucessivos "pacotes" e alterações das normas legais.